

Spóźniony grecki mit? Zakończenie

Podziw dla Greków – pisał Humboldt w roku 1807 – ma to do siebie, że nie ogranicza ludzkiego dążenia do doskonałości, nie onieśmiela nas wielkością helleńskiej historii i jej osiągnięciami, lecz wprost przeciwnie – powiększa samodzielność człowieka epoki nowożytnej, gdyż zmusza go do poszukiwania własnej drogi rozwoju. Nowożytność nie powinna zastygnąć w oczarowaniu nad antyczną filozofią, demokracją i poezją, ma do osiągnięcia własne cele i prowadzące do nich środki. Nie da się jednak całkowicie zrezygnować ze starożytnych wzorców, bowiem miernikiem rozwoju nowoczesnych narodów jest ich zrozumienie antyku, stopień przyswojenia jego dziedzictwa i metody prowadzące do wykorzystania tego dorobku.

A zatem europejskie narody – w mniemaniu Humboldta – można uszeregować pod względem ich stosunku do przeszłości oraz roli, jaką ta przeszłość odgrywa w procesie ich kształtowania oraz reagowania na wyzwania rzeczywistości. Humboldt nie ukrywał, że na tej drodze Niemcy od końca XVIII wieku nie miały sobie równych. A jego następcy, przedstawiciele kolejnych generacji filologów, historyków i pisarzy, przenieśli to przekonanie do rezerwuaru kluczowych poglądów dla długiego trwania XIX wieku.

Stosunek do antyku stał się w ten sposób podstawą międzynarodowej rywalizacji, a mity założycielskie poszczególnych narodów czerpały z tego współzawodnictwa argumenty potrzebne do legitymizacji starań niemieckich, francuskich, włoskich czy brytyjskich rządów. Zajmowanie się antykiem, podziw dla starożytnych, kultywowanie antycznych tradycji nie zawsze miały charakter czysto naukowego poszukiwania prawdy lub artystycznego nawiązywania do antycznego dziedzictwa. Może nigdy nie miały takiego charakteru? Z całą pewnością dziewiętnastowieczna rywalizacja na tym polu stała się areną zmagania między narodami o prestiż i władzę. Tyle tylko, że nie wszyscy mieli w tej rywalizacji równe szanse. To jest właśnie przypadek polskiej literatury i kultury romantycznej.

Pokusa, by skorzystać z wezwania Humboldta (i jemu podobnych), musiała być ogromna, zwłaszcza we wczesnej fazie romantyzmu przedlistopadowego. W formie bezpośredniego wezwania do naśladowania Greków pojawiła się w *Kursie estetyki* Brodzińskiego:

My Polacy niezawodnie więcej się do Greków przywiązać winniśmy, niżeli Anglicy i Niemcy, których język i dzieje początkowe, nic z niemi nie mają wspólnego, więcej niż Włochy i Francuzi, bo chociaż ich języki są córkami starożytnych, są jednak zepsutemi córkami, nasz język przeciwnie, jest ich rówiennikiem, a im mniej w miarę bogactwa swego wykształcony, tem więcej z niego czerpać może korzyści. Obyczaje nasze i charakter bez wątpienia więcej zbliżają do starożytnych, niżeli do Europy średnich wieków. Kiedyśmy w wieku XV. ich literaturę bliżej poznali, przyjęliśmy ją z sercem nie zepsutem jeszcze żadną romantyczną przesadą. Dla tego gdy poznanie starożytnych obudziło gdzieindziej szermierstwa uczone, szkolną pedanterią i naśladownictwo, ojcowie nasi pragnęli ją zaraz zastosować do życia swojego¹.

Poza pojedynczymi przypadkami i dziełami wezwanie to pozostało niezrealizowane. Aż do czasu narodzin hellenizmów Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida, tak przecież różnych od wczesnoromantycznych inspiracji antykiem. Brodziński w sposób jasny postawił sprawę. Nigdy nie będziemy sam na sam ze starożytnymi. Zawsze pomiędzy nami i antyczną Helladą będą słynni Anglicy i Francuzi. A zwłaszcza Niemcy ze swoim *greckim mi-tem i wiarą*, „szermierstwami uczonymi”.

Właśnie dlatego tematyka zaprezentowana w tej książce wpisuje się w nurt rozważań o polskim romantyzmie uniwersyteckim. Romantyzm niemiecki – jak sformułował to kiedyś Theodore Ziolkowski² – traktował uniwersytet jako jedną z ważnych instytucji umożliwiających jego rozwój. Najwyższa pora, by w podobny sposób przemyśleć nasze romantyczne dziedzictwo, o którym wciąż wiemy niezmiernie mało³.

¹ *Pisma Kazimierza Brodzińskiego*, t. 6: *Proza. Literatura polska (1822–1823)*, wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów staraniem J. I. Kraszewskiego, Poznań 1873, s. 110–111.

² Th. Ziolkowski, *German Romanticism and Its Institutions*, Princeton 1990.

³ Inspiracją do tych rozważań były konferencyjne obrady, które ukazały wielką potrzebę zainicjowania badań w tym kierunku. Konferencja została zorganizowana przez Elżbietę Dąbrowicz, Marcina Lula, Katarzynę Sawicką-Mierzyńską i Danutę Zawadzka: „Romantyzm uniwersytecki. Kulturotwórcza rola ośrodków akademickich w I połowie XIX wieku”, Zakład Literatury Oświecenia i Romantyzmu Uniwersytetu w Białymstoku, 16–17 października 2017, Białystok.

* * *

Jednym z utajonych patronów współczesnych *reception studies* jest wybitny niemiecki filolog Erich Auerbach. Wyrzucony z pracy w Marburgu przez nazistów, spędził wojnę w Stambule, by później do końca życia wykładać na amerykańskich uniwersytetach. Na początku lat 50. napisał słynny esej o filologii i literaturze światowej⁴, w którym postawił przed literaturoznawcami i historykami idei nowe zadanie zapanowania nad mnogością zjawisk kulturowych w gwałtownie zmieniającym się świecie. Tym, który dopiero zaczął odżywać po poprzedniej wojnie, gdy stanął w obliczu grozy atomowej apokalipsy. Auerbach postulował powrót do filologii, depozytariuszki skarbów ludzkiego intelektu.

Opisanie całokształtu zjawisk *Weltliteratur* jest niemożliwe, stwierdzał, ale nie powinno nas to zniechęcać do podejmowania wyzwań, na które odpowiedzieć mogą jedynie humaniści. Należy opowiedzieć na nowo historię świata lub jakiegoś jego fragmentu, ale koniecznie w wymiarze szerszym niż wąsko rozumiany kontekst narodowy, wychodząc od cytatu, postaci, wątku lub pojedynczej interpretacji. Praca Auerbacha była bezpośrednią inspiracją, która przyczyniła się do powstania tej książki. *Griechenmythos* jest dla mnie takim właśnie wycinkiem z polsko-niemieckiej historii intelektualnej i z dziejów wzajemnych relacji literackich. Pozwala snuć opowieść o konsekwencjach, które wykroczyły daleko poza pole namysłu nad starożytnością.

Naszym filologicznym domem jest ziemia – pisał Auerbach – ponieważ nie może już dłużej być nim naród. Dla niemieckiego badacza było to wezwanie do nowego humanizmu, odpowiedzialnego za zrozumienie przeszłości. By uchronić się przed powrotem jej upiórów.

⁴ Zob. E. Auerbach, *The Philology of World Literature* [w:] *Selected Essays of Erich Auerbach. Time, History, and Literature*, edited and with an introduction by J. I. Porter, translated by J. O. Newman, Princeton 2014. Esej pochodzi z roku 1952 i pierwotnie został przygotowany w języku niemieckim.